

antagonizmu narodowościowe w innych krajach.

Dola wielomilionowej rzeszy Polaków poza granicami RP znalazła żywe naświetlenie w przemówieniach kilku posłów. Co do naszych rodaków w Niemczech to obserwacja wypadków-zdaniem mówców-wyказuje, że duch znanych listopadowych deklaracji nie wyszedł dostatecznie szeroko poza mury urzędu kanclerskiego w Berlinie i nie znalazł dostatecznego zrozumienia u czynników lokalnych. Wyrażono przy tym życzenie, by swobodnie i bez skrupowania rozwijać się mogli łączność duchowa i kulturalna Polaków w Niemczech z macierzą. Sprawa Polaków w państwie Czechosłowackim niezmiernie zajmuje uwagę społeczeństwa polskiego, obserwującego wciąż rugę i szykany robotnika i chłopca polskiego. Tym bardziej jak to podnoszono w mowach-że ludność polska na Śląskim zaolzańskim nie jest żadną mniejszością, lecz stanowi na tych ziemiach, zamieszkiwanych przez siebie od stuleci, zdecydowaną większość. Czy w teorii wszyscy obywatele czescy ko-rzystają jakoby najbardziej liberalnych urządzeń-to w gruncie rzeczy czyn-nikiem decydującym na tym terenie są ustawy wyjątkowe, oddające pełnię władzy szowinistycznym czynnikom lokalnym i żandarmerii. Ostatnie deklaracje Pragi, ogłoszone w przededniu ponieść międzynarodowych, mówcy uważają za papierowe, a nie za realny męski krok. Z kolei poruszono los mniejszości polskiej w Zw. Sowieckim, urągają, cy wszelkim normom, przyjętym przez świat cywilizowany. Wspomniano znane wypadki deportacji przymusowej całych wsi i osiedli, podczas której mieszkańcy byli przerzucani do najbardziej odległych krańców państwa sowieckiego. Rozdzielano przytem rodziny, odrywano dzieci od matek. Z głębokim wzruszeniem i troską mówiono dalej o rodakach zamieszkałych na Litwie. Stamtąd bez przerwy bowiem dochodzą wieści o rugach, ucisku prześladowaniu o przymusowej litwinizacji, kasowaniu szkół. Czy nasza cierpliwość nie jest wystawiona na zbyt długą próbnę? pytają posłowie. Czy w arsenale środków, którymi dysponujemy nawet w odniesieniu do sąsiada, z którym nie ma normalnych stosunków międzynarodowych, nie znajdują się takie, któreby przywiodły rząd litewski do opamiętania.

W wielkim zagadnieniu Polaków poza granicami Polski są odcinki, na które oczy polskiego społeczeństwa spoglądają z przekonaniem, że tendencje po szczególnych narodów, wyrażają się we wzmożonej świadomości ich własnych celów, nie odbijają się ujemnie na ludności polskiej, zamieszkującej te dwa państwa. Chodzi tu o Brazylię i o Rumunię. Polacy w Brazylii przez swój trud i pionierską pracę są elementem ładu i porządku, -stwierdza m.in. poseł Wa-lewski. Co się tyczy Polaków w Rumunii, to są oni najlepszymi rzecznikami wzajemnych serdecznych uczuć, łączących oba narody. Tenże mówca sądzi, że w interesie rzetelnego współżycia międzynarodowego wskazane jest pogardze-nie lojalności każdej ~~narodowości~~ mniejszości narodowej wobec państwa, któ-re zamieszkuje- oraz zagwarantowanie przez dane państwo pełnych możliwoś-ci rozwoju tych mniejszości. W dążeniu do realizacji tak pojętych praw Po-lenia Zagraniczna może być pewna, że stoi za nią cała opinia narodu polskiego, która braterstwo krwi uważa za jeden z naczelných dogmatów swojego życia..

4
Rozwój wypadków politycznych w Gdańsku był trzecim zagadnieniem, któremu poświęcono wiele uwagi w przemówieniach posłów. Podkreślano, że uprawnienia Polski na terenie wolnego Miasta nie mogą być w niczym naruszone. Nasze placówki gospodarcze muszą się tam swobodnie rozwijać, tubylcza zaś ludność polska - mieć możność zachowania swegożycia kulturalnego i gospodarczego i politycznego. Liczne fakty na terenie Gdańska zaniepokoiły opinię - stwierdzamy kategorycznie - mówił ~~XXXXXX~~ między innymi jeden z mówców, poseł Tarnowski - że Polska nie zezwala na przysługujących jej na terenie Gdańska praw i nie rzeczenie się interesować losem tamtejszych Polaków.

li
p
Zagadnieniem czwartym, skupiającym uwagę mówców, był PROBLEM EMIGRACYJNY i SUROWCOWY, obydwie niezmiernie palące. Emigrację z Polski w zasadzie należy podzielić na wychodźstwo do Palestyny i do krajów innych. Przeżyliśmy kilka lat kryzysu. Zdawało się, że skoro we wszystkich państwach wzrastała liczba bezrobotnych, będzie można pewną liczbę ich skierować na tereny, którym brak rąk ludzkich. Stało się jednak inaczej, a to dlatego, zdaniem mówców, że potrzebne były znaczne fundusze na przewóz i zagospodarowanie emigrantów. Tych środków nie było zbyt dużo i cyfra naszej emigracji spadła. Tymczasem przyrost naturalny wynosi średnio 400 tysięcy rocznie. Poseł Hutten Czapski mówiąc o tym zagadnieniu podkreślił, że możliwości naszej emigracji nie były jednak tak nikłe, skoro w BRAZYLII w r. 1935 osiadło 60.000 emigrantów wogóle z czego 22.000 Japończyków. - Możliwości więc jego zdaniem istnieją.

Emigracja łączy się z problemem surowcowym, i, w tej dziedzinie powstają dla nas pewne możliwości, które należy umiejętnie wykorzystać. Między innymi mówiono o handlu z Egiptem, z którym winniśmy ustalić połączenia własną linią okrętową. --- Kończąc swe oświadczenia mówcy z wielkim uznaniem podkreślali działalność p. Ministra Becka, stwierdzając, iż wytknięte przez Marszałka Piłsudskiego wielkie linje polityki zagranicznej Polski pozostały w całej rozciągłości utrzymane.

Po przerwie, zarządzonej przez przewodniczącego, zabrakł głosu p. min. Beck i odwołał na przemówienie członków Komisji - posłowie. W dłuższej mowie zajął się p. minister przede wszystkim zagadnieniem Polaków zagranicą i podkreśliwszy wagę tego zagadnienia omówił sytuację w poszczególnych krajach. Rozwiązanie tych spraw - z całym naciskiem oświadczył min. Beck - posiada wielkie znaczenie dla ułożenia stosunków Polski z odpowiednimi państwami. Szczególną troskę ministra wzbudza kwestja Polaków w Czechosłowacji i na Litwie. Rozbieżność między deklaracjami rządu czechosłowackiego, a stanem faktycznym na interesującym nas terenie, jest bardzo znaczna. Będziemy musieli z wielką czujnością patrzeć na to, czy rząd praski istotnie zamierza kontynuować politykę niezłomną wobec Polaków w Czechosłowacji, gdyż to zmusza nas do bardzo daleko idącej rezerwy politycznej w stosunku do tego rządu. --- Stan mniejszości polskiej na Litwie budzi bardzo poważne obawy. Sprawę komplikują specyficzne warunki unikania przez Litwę wszelkich stosunków z Polską. Nawiazany swego czasu kontakt przez Marszałka Piłsudskiego na terenie Genewskim, żadnych rezultatów nie przyniósł: Nie tylko niema postępu, ale jest nawet cofnięcie się.

Jeżeli idzie o Niemcy, to minister powołując się na sprezyzowane w swym exposé podstawy deklaracji z listopada r. ub. oczekuje, że pozytywne działanie tych aktów z biegiem czasu da pozytywne, widoczne rezultaty. Niektóre rezultaty zostały już osiągnięte. Z całym zainteresowaniem będziemy ledzili dalszy rozwój tych spraw i oczywiście będzie to miało także wpływ na postawę rządu polskiego w odniesieniu do tego zagadnienia u nas". "W każdym razie - stwierdza minister - mamy tutaj do czynienia z wyraźnym, pozytywnym wysiłkiem

Wreszcie minister mówi o Rosji Sowieckiej. Ułożenie się stosunków z Rosją Sowiecką na tym odcinku utrudnia w dużym stopniu nie uznawanie przez to państwo wielu czynników dotyczących mniejszości. Zwłaszcza ignorowanie przez władze sowieckie odrębnej kultury narodowej poszczególnych grup ludności. Kończąc swój przegląd minister pagnęło się podzielić z posłami wrażeniami, jakie odniósł z meldunków placówek zagranicznych, a mianowicie, że mamy do czynienia za stałym wzrostem poczucia narodowego, godności i siły wszystkich naszych rodaków, znajdujących się poza granicami Rzeczypospolitej.

Z kolei omówił min. Beck zagadnienie kolonij, oświadczając, że w tej sprawie prowadzone są konkretne negocjacje, z których jedna, z rządem francuskim,

5

dotycząca pewnych możliwości w jednej z kolonij francuskich, przybrała już formę bardzo daleko posuniętego studjum. Minister ma nadzieję, że w niedługim czasie będzie mógł przedstawić konkretniejsze wyniki w tej dziedzinie. SPRAWY EMIGRACYJNE I SUROWCOWE w zasięgu międzynarodowym związane są ściśle z kwestją ogólnej sytuacji ekonomicznej, którą ostatnio usiłują rozwiązać drogą międzynarodowej współpracy. Wyrazem tego była ankieta Van Zeelanda. Polska popierając tę inicjatywę zaznacza jednak, że sprawa nie może być ujęta zbyt ciasno. Państwa zachodnie, siłne ekonomicznie, doszedłszy między sobą do porozumienia, nie powinny kierować tylko do państw wschodnich wezwania zniesienia barjer celnych i dwuzowych, ale powinny z nimi współpracować, bo trudnościami gospodarczymi zostali ogarnięci wszyscy. Tylko współpraca przy wzajemnym porozumieniu między państwami o różnych strukturach może dać drogę wyjścia. Z tego ujęcia dochodzimy do tezy o próbie współpracy, pozwalającej wykorzystać tereny niedościgalne, będące pod zarządem innych państw, przy pomocy pracy polskiego emigranta, ale - podkreśla min. Beck - emigranta pierwszej klasy, a nie drugiej klasy, - to znaczy traktowanego na równych prawach i na zdrowych zasadach, umożliwiających mu pracę istotnie twórczą, a nie nieszczęśliwą jego energję.

Co do sprawy odbudowy Ligi Narodów, czy przystąpienia jej do celów, jakie odpowiadałyby dzisiejszej rzeczywistości, minister zapowiedział nawiązanie kontaktu w najbliższym czasie z głównymi zainteresowanymi państwami, celem przedstawienia poglądu Polski. W kwestji gdańskiej minister oświadczył, że prawa Polski w Gdańsku są elementem stałym, nienaruszalnym, niezależnie od takich czy innych fluktuacyj politycznych instytucyj międzynarodowych. Ten punkt widzenia rządu polskiego jest powszechnie znany. W stanie faktycznym nie upoważnia do twierdzenia, jakoby w tej dziedzinie nastąpiła zmiana nanszą niekorzyśną. Pracę swoją prowadzimy, a jeżeli zjawiają się trudności, szukamy rzeczowych metod ich rozstrzygnięcia. Rok ubiegły przyniósł wiele prac pomysłowych nie zakończonych w bezpośrednim porozumieniu się z Senatem. Mówca wylicza kolejno: przedłużenie na 3 lata układu dotyczącego wykorzystania portu gdańskiego, deklarację sensu o nienaruszalności polskich praw, załatwienie sprawy dzieci szkolnych, deklarację w sprawie ułatwień polskich czynności polskich placówek gospodarczych. Ważne jest przy tym, że wszystko znalazło swe rozwiązanie nie na drodze skarg i apelacyj do Ligi lub Hagu, lecz na drodze układów i umów. - Poddając ogólnej analizie - na tle sprawy gdańskiej - reagowanie opinii publicznej na sprawy zagraniczne, minister uważa za objaw zdrowy skrytalizowanie się pewnych pytań i zdecydowanej postawy, spokojnej a silnej, wobec świata zewnętrznego. Nato iast pojawiające się raz po raz fale zdenerwowania zmuszają do zastanowienia się, ile w tym jest źródła, pochodzącego z polskiej troski, z polskiego dążenia, z polskich aspiracyj, a ile może być prób akcji zewnętrznej dla wpłynięcia na zmianę kierunku polskiej polityki? - Dwa są sposoby pomniejszenia roli państwa w życiu międzynarodowym i zmniejszenia jego znaczenia: Jeden to nacisk siłą. Nie jest on stosowany zbyt często, gdyż istnieje przy tym ryzyko nadziania się na bagnety. Drugi sposób polega na próbach wpłynięcia na zasadnicze wytyczne, jakie sobie świadomie rząd państwa polskiego za pomocą opinii publicznej obrał - przez wprowadzenie w błąd opinii publicznej, bądź drogą deformowania faktów, bądź inną. Czasami jest to droga doktryn, czasami interesów, a czasem poprostu droga siania paniki. Minister apeluje do posłów, aby chcieli dobrze patrzeć na palce ludziom, siejącym alarmy. Konkurencja w życiu międzynarodowym jest bardzo silna i z wielkim trudem świat wyrzeka się myślenia o kimś, że jest słaby. Minister wyraża nadzieję, że mało już jest czynników, któreby nas do kategorii słabych zaliczać mogły. Niemniej jednak jest stała chęć wykorzystania każdej fali nastrojów międzynarodowych dla ściągnięcia nas z poziomu, do którego z ciężkim wysiłkiem państwo nasze doszło. - Ustęp ten powtórzyła nazajutrz cała prasa polska, opatrując go tytułami w rodzaju: "Bacność! obce agentury", stwierdzając, że próby obcych czynników spełzną na niczym, gdyż apel ministra nie minie bez echa.

Tegoż dnia min. Beck opuścił Warszawę, udając się przez Berlin do Genewy. W Berlinie konferował min. Beck z min. Neurathem, w obecności ambasadora Lipskiego, z min. Goeringiem, min. Goebelsem a w dn. 14-ym przyjął min. Becka kanclerz Hitler.

48